

**CENY PRENUMERATY:**

We Lwowie miesięcznie . . . 1.50 K (50 kop.).  
Za dostawę do domu dopłaca się 30 h (10 kop.).  
Z przesyłką w kraju (mies.) 4.50 K (1 rb. 50 kop.).

Cena egzemplarza 6 halerzy (2 kopiejki).

Adres Redakcji i Administracji

Lwów, ulica Sokoła 1. 4.

**CENY OGŁOSZEŃ:**

Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 h (8 kop.). — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 h (25 kop.). — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 K (70 kop.). Nekrologja za wiersz petitowy 60 h (20 kop.). Drobne ogłoszenia po 6 h (2 kop.) za wyraz, najmniej 60 h (20 kop.). Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

# GAZETA

# WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2176.

Lwów, poniedziałek dnia 4. stycznia (22.) grudnia 1915

Rok V.

## GORLICE-ZAKLICZYN.

### Na froncie rasko-austryacko-niemieckim.

#### ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Urzędownie, 3 stycz. (21) grud.

Na całym froncie na lewym brzegu Wisły wro silny ogień działowy.

Nie powiodły się próby nieprzyjaciela posunięcia się w kilku miejscach naprzód nad Bzurą.

W nocy na 2 st. (20 gr.) przekonaliśmy się, nieprzyjaciel przeprowia się przez Bzurę koło dworu w Kozłowie biskupim. Przechadzając półki nieprzyjaciel się nie nagromadzi, oddziały jednego z naszych bohaterskich pułków, obszedłszy nieprzyjaciela, rzuciły się bez wystrzału energicznie do ataku na bagnety; w ręcznym boju zniesiono nieprzyjaciela prawie zupełnie, a liczył on kilkaset głów; zaledwie kilku poszczególnych żołnierzy ocalało, poddając się w niewolę.

Dnia 2 st. (20 gr.) około godz. 3 popołud. brygada niemieckiej piechoty przedsięwzięła pochód zaczepny na naszą pozycję koło Borokimowa na północny wschód od Bolimowa, a następnie szturm.

Z środkowawszy ogień kilku baterji i przedsięwzięjąc z przeciwka pomyślny atak na bagnety, odparliśmy ten szturm.

Zażarte walki toczyły się całą noc aż do brzasku dnia 2 st. (20 gr.) w okolicy na północny wschód od miasta Rawy (w Król. pol.) i powiodło się nam wyprzeć nieprzyjaciela z części okopów, które on pierwej zdobył.

Na południe od Pilicy toczyła się walka koło przysiółka Paszek na zachód od Inowłodzia i na południowy wschód od Małogoszczy oraz koło Wolmina, gdzie odparliśmy ataki nieprzyjacielskie.

W Galicji walki w okolicy Gorlic i Zakliczyna toczą się dalej.

W okolicy przełęczcy koło Uzoku i Rostoków posunęliśmy się z powodzeniem naprzód odparłszy nieprzyjaciela wśród wielkiego nieładu; pojmaliśmy przy tem znów do 2000 jeńców z oficerami i karabinami maszynowymi. Kilka rot pojmano w komplecie. Cofając się z Uzoku Austriacy porzucają na drodze broń i amunicję.

Nasz pochód zaczepny na Bukowinie trwa nadal.

—:—

Przegląd działań wojennych ogłoszony w „Armiejskim Wiestniku“ dnia 3. stycznia (21. gr.):

„W dniu dzisiejszym nie zmieniło się nic we Wschodnich Pruszech, ani w kierunku Mławy. — Odparliśmy z powodzeniem próby Niemców przejścia do ofensywy.

„Na lewym brzegu Wisły w okolicach nad Bzurą i Rawką w czasie od 30. (17.) grudnia do 2. stycznia (19. gr.) Niemcy przedsięwzięli poszczególne zaczepki w różnych miejscach, poprzestając równocześnie w innych miejscach na ogień działowy. Ataki, jakkolwiek energiczne, skończyły się niepowodzeniem nieprzyjaciela, pomimo iż uczest-

niczyły w nich automobile i karabiny maszynowe. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty.

„Szczególna energia cechowała działania 31. (18.) grudnia w okolicy między ujściami Białki i Ryłki i 1. stycznia (31. grudnia) w okolicy Inowrocławia.

W ciągu następnych dni nieprzyjaciel kilka razy próbował ponowić akcję zaczepną, a szturmom jego towarzyszyły huragany ognia armatniego, każdym razem jednak próby te udaremnialiśmy.

„Dnia 30. (17.) grudnia nasza artylerja swymi celnymi strzałami zmusiła do ucieczki kolumnę nieprzyjacielskiego wojska, która wraz z taborem posuwała się w okolicy Mławy.

„Dnia 1 stycznia (19. grud.) nieprzyjaciel usiłował atakować w okolicy Wolmina, również bez powodzenia.

„Na południe od Pilicy i więcej na północ toczyła się akcja w okolicy Lopuszna, gdzie 31. (18.) grudnia nasze wojska w bardzo zażartej walce wyparły nieprzyjaciela z zajętych przez niego w nocy naszych okopów, i zadały mu wielkie straty zabierając 9 karabinów maszynowych i 200 jeńców.

„W zachodniej Galicji walki tymi dniami toczyły się nadal, przybierając ogólnie coraz bardziej zajadły charakter, szczególnie w okolicy Gorlic, gdzie Austriacy zajęli silnie obwarowane stanowisko, umocnione drutami kolczastymi.

„Dnia 31. (18.) grudnia nasze bohaterskie wojska tocząc zaciętą mozolną walkę przedarły się przez przeszkody i zajęły trzy rzędy okopów.

„Austriacy stawiali nadzwyczaj silny opór, zwłaszcza w okolicy Mszanki. Ta część stanowisk kilka razy przechodziła z rąk do rąk, została wreszcie przy nas. W ciągu jednego dnia 31 (18) grud. wzięto tu w niewolę 54 oficerów i 2.400 żołnierzy i zdobyto 6 karabinów maszynowych i 4 armaty.

„W nocy na 1 stycznia (19. grud.) i w dzień Nowego Roku Austriacy ponawiali zażarte kontrataki, ale bez powodzenia. Walka trwa dalej.

#### RELACJA WIEDŃSKA.

Kopenhaga. (PAT.) 3 stycznia (21. grud.) Urzędowo ogłoszono w Wiedniu:

Części austro-węgierskich wojsk, walczące w przełęczcy użockiej, cofnęły się nieco ze szczytów gór pod naciskiem przeważających sił nieprzyjacielskich.

### Wojna z Turcją.

#### Ze sztabu armji kaukaskiej.

Urzędownie 3 stycznia (21. grudnia) (PAT.)

Dnia 1 stycznia (19. grud.) w okolicy Sarikamysza wrzała walka z wielką zajadłością i widocznym naszym powodzeniem. Nieprzyjaciel trzyma się zaciekle, ale w walce z naszymi bohaterskimi wojskami dostał się do niewoli prawie cały 50 turecki pułk z dowódcą i 15 oficerami, 6 działami górskimi i 14 karabinami maszynowymi. Ogólnie pojmaliśmy w niewolę około 5.000 Turków, w tem 40 oficerów i kilku lekarzy.

Dnia 2 stycznia (20. grud.) walki toczą się dalej. Wojska zdobyły kilka pozycji tureckich a w

pewnym zajętych przez nas przesmyku zabraliśmy trzy tureckie karabiny maszynowe i przeszło 700 jeńców. W innym miejscu rota jednego ze sławnych kaukaskich pułków, bagnietami odparła dwie tureckie rotę, zdobyła cztery górskie działa, pomimo iż żołnierze musieli walczyć w nadzwyczaj trudnych warunkach wśród wielkiego mrozu i głębokiego śniegu, na wysokości 10.000 stóp. — Duch w wojsku dzielny, żołnierze rwą się do walki

#### ZARZĄDZENIA OCHRONNE W TYFLISIE.

Tyflis. (PAT.) 3. stycznia (21. grud.). Z powodu wyjazdu mieszkańców z miasta, gubernator wydał odezwę do ludności z zawiadomieniem, że nie grozi bynajmniej bezpośrednio niebezpieczeństwo. Działania wojenne, uwzględniając już tu nawet zapędy band rozbójniczych, nie wychodziły do tej pory za granice powiatów Batumu i Karsu, a nasze wojenne położenie, jak widać ze sprawozdań kaukaskiego sztabu, jest korzystne. Niepokojące pogłoski na pierwszy rzut oka zdawałyby się zyskiwać potwierdzenie w wzmocnionej ochronie Tyflisu i jego okolic, a także w rozporządzeniach o wywozie mienia skarbowego, oraz środków naukowych szkół, jednakże wzmocnienie obrony i wywóz majątku państwowego są to zwyczajne zarządzenia ostrożności w niejasnościach, znajdujących się na ogólnej widowni wojennych działań.

Nie zabrania się ludności opuszczać miasta, ale nie uważa się tego za potrzebne; wszystkie rządowe instytucje zostają na miejscu. Gubernator przyrzeka uprzedzić mieszkańców w razie niebezpieczeństwa. W końcu gubernator grozi karą 3000 rb. lub 3 miesiącami aresztu za rozpowszechnianie niepokojących pogłosek.

—:—

#### PRZECIW WYCHODZCOM ANALFABETOM.

Waszyngton. 3 stycznia. (21. grud.) Senat przyjął bill w sprawie wychodztwa, zaprowadzający dla cudzoziemców warunek umiejętności pisania i czytania; wyjątek uczyniono tylko dla belgijskich farmerów.

Prezydent Wilson, przeciwny żądaniu tego dowodu, zamierza założyć veto.

### Na froncie belgijsko-francuskim

Paryż. (PAT.) 3 stycz. (21. grud.) Urzędownie ogłaszają: Dnia 2 stycznia wieczorem na widowni działań wojennych nie było poważniejszych wydarzeń. Można jedynie zaznaczyć, że nieprzyjaciel ostatniej nocy silnie ostrzeliwał z karabinów nasze okopy.

#### Przedłużenie moratorium.

General-Gubernator Galicji, generał-lejtnant hr. Bobriński, na podstawie pozwolenia Naczelnego Wodza, postanowił przedłużyć ustanowione przez c. k. rząd austriacki moratorium do 1. marca 1915.

Postanowienie to obowiązuje wszystkie sądowe i administracyjne miejscowości Galicji i Bukowiny.



## Wojna russo-austryacko-niemiecka.

### W KRÓLESTWIE I GALICJI.

„Dziennik Kij.“ pisze pod datą 2 stycznia:

Walka na froncie od ujścia Bzury aż do Karpat toczy się w dalszym ciągu. Istotnych zmian w ogólnej konfiguracji strategicznej ubiegła doba nam nie przyniosła; pewne jednak, nieznaczne na ogół, uchylenia od poprzedniej linii dyslokacyjnej dadzą się stwierdzić na podstawie informacji zawartych w ostatnim komunikacie sztabu Naczelnego Wodza.

A więc o ile linia pozycji rosyjskich w dalszym ciągu znajduje się na prawym brzegu Bzury nad samą niemal rzeką, o tyle nad Rawką walka z lewego przeczuciła się na prawy brzeg rzeki.

Od Bolimowa usiłują Niemcy się przedostać w kierunku wschodnim. Przed paru dniami doniosły nam komunikaty o zdobyciu naprędce zbudowanych okopów niemieckich pod Huminem — wsią o 4 kilometry na wschód leżącą od Bolimowa i od Rawki. Obecnie dowiadujemy się o operacjach bojowych mniej więcej na długości Humina, lecz trochę dalej na południe: na drodze prowadzącej z Bolimowa do Miedniewic i dalej do Wyskitek w powiecie Błońskim. Przebieg tych operacji ma być — jak zapewnia komunikat — pomyślny dla Rosjan.

Jeszcze dalej na południu nad Rawką — w okolicy Rawy notuje komunikat odparcie ataku niemieckiego. Nie wymienia jednak dokładnie miejscowości, gdzie nastąpiło spotkanie stron walczących. Dzięki temu niepodobna ustalić w jakim mianowicie kierunku przechodzi tutaj linia frontu: czy nad samą Rawką — czy też, podobnie jak w poprzedniej bolimowskiej sekcji — bardziej na wschód od rzeki.

W następnej sekcji nad Pilicą linia bojowa przesunęła się również nieco w kierunku wschodnim na prawym brzegu tej rzeki. Wnioskujemy to z zawartej w komunikacie informacji o walce na drodze z Tomaszowa do Opoczna — mniej więcej w odległości 12 kilometrów od Pilicy, pod wsią Kamieniem. Bardziej na południe z toczących się w dalszym ciągu walk pod Małogoszczą widzimy, że i tu linia frontu ciągnie się na wschód od Pilicy w odległości 35 kilometrów.

Właściwie jednak operacje pod Małogoszczą, leżącą w miejscu, gdzie się ze sobą schodzą dwie sekcje frontu: nad Pilicą i nad Nidą, do pierwszej z tych sekcji zaliczone być nie mogą. Należą one raczej do całokształtu akcji, która jest prowadzona na lewym brzegu Nidy. W sekcji zaś frontu nad Nidą wszelkie zaczepne próby operującej armii austriackiej generała Dankla kończą się niezmiennie niepowodzeniem Austriaków. Z ostatnich polityczek wymienia komunikat odparty atak austriacki pod wsią Zakrzewem na prawym brzegu Nidy w odległości 4 kilometrów na południe od Pińczowa.

Na galicyjskim froncie — jak zapewnia komunikat — operacje rozwijają się naogół bardzo pomyślnie dla Rosjan. Na całej linii od ujścia Dunajca aż do rejonu Liska i Lupkowa wojska rosyjskie osiągnęły szereg znacznych korzyści taktycznych. Ofensywę karpacko-galicyjskich armii generałów Boehm-Ermollego i Swietozara Borojewicza można uważać za ostatecznie zlikwidowaną.

## Wojna

### francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż, 2 stycz. (20 grud.). (P. A. T.). Agencja Hawasa donosi, że w nocy na 1 stycznia nieprzyjaciel przedsięwziął na nowych miejscach frontu ataki, które zostały odparte. W rejonie na północ od rzeki Lys 1 stycznia trwała dalej walka artylerji, szczególnie silna na wydmach od Nieuport do Zenebecke. Koło St. George nieprzyjaciel wykonał szereg ataków. Zachowaliśmy wszystkie swoje pozycje na całym obszarze. Koło Arras, Albert i Rois odbywał się artyleryjski pojedynek między Mompette i Azincourt. Nieprzyjaciel wysadził dwa nasze jaszczyki, my zaś swoją koleją zniszczyliśmy jego transzeje. Koło Barville i Boisselle zniszczyliśmy przyrządy dla rzucania min, ustawione przed Pricourt. Nasza artylerja działała również z sukcesem w rejonie rzeki Aisne i zmu-

siła do milczenia nieprzyjacielską artylerję i raz zmiotła zbierające się na niektórych miejscach wojska.

W rejonie Reimsu, nieprzyjaciel utrzymywał dosyć silny artyleryjski ogień. W rejonie Perte zajęliśmy i utrzymaliśmy za sobą las o dwa kilometry na północny-wschód od Menille.

W Argonach w lesie Grury częściowy odwrót, o którym wspomnieliśmy wczoraj, pozostał bez dalszych następstw. Zajęliśmy znowu część straconego terytorjum, utrzymując się mocno na naszych pozycjach.

Na wzniesionym brzegu rzeki Maas, toczy się silna artyleryjska walka.

W Woewure utrzymaliśmy pozycje, które zostały nam wydarte 30 grudnia. Nieprzyjaciel nieprzedsięwziął tutaj kontrataków. Posunęliśmy się nieco w lesie Le Pretre. W Wogezach odparliśmy ofensywę.

Na półn.-wschód Vadonville zadaliśmy nieprzyjacielowi znaczne straty. Nieprzyjaciel poniósł większe straty także koło Stenbach, gdzie nasza piechota zajęła wczoraj trzy nowe szeregi domów.

### OBRONA ANGLJI.

Lord Warwick, naczelnik hrabstwa Essex, w osobnym komunikacie podaje do wiadomości mieszkańców, że przedsięwzięto wszystkie kroki dla ochrony bezpieczeństwa obywateli hrabstwa na wypadek wtargnięcia do kraju Niemców.

Dla zapobieżenia panice i wogóle trwodze wśród ludności, komunikat zaznacza, że najście wroga uważa się za mało prawdopodobne, że jednak z drugiej strony ludność powinna liczyć się z tą możliwością. W całym okręgu, donosi komunikat, będą ustanowione komitety ochrony, które będą korzystać z pomocy policji oraz specjalnych konstablów. Mieszkańcom w swoim czasie dane będą wskazówki, kiedy mają opuścić czasowo tę lub ową miejscowość hrabstwa i wogóle jak mają się zachować wobec zajmującego kraj nieprzyjaciela.

„Należy się spodziewać — mówi komunikat — że każdy, kto nie wstąpił jako wolonciarz do jakiegokolwiek rodzaju broni w armji regularnej, będzie się wstrzymywał od napadów na nieprzyjaciela, pamiętając, że każdy taki czyn może pociągnąć za sobą straszne represje na całą niewinną ludność“.

Analogiczne komunikaty wydali do ludności powierzonych im części krajów księżę Northumberland, naczelnik hrabstwa tej nazwy, i lord Leicester, naczelnik hrabstwa Norfolk. („Kijewska Myśl“).

## Wojna z Turcją.

### NA TERENIE KAUKASKIM.

Ostatnie komunikaty sztabu armji kaukaskiej rzucają pewne światło nie tylko na przebieg operacji na kaukasko-armeńskim froncie, ale i na konfigurację strategiczną obu stron walczących. Rozpoczynając ofensywę na terytorjum rosyjskiem, sztab turecki w celu odciążenia sił rosyjskich z rejonu jej bezpośredniego celu Sarikamyszu urządził demonstrację w dwóch naraz kierunkach: w rejonie Alaszkerdu i na drogach z Wanu do Saraju i Koturu prowadzących. Nim demonstracyjna ofensywa turecka w obu powyższych rejonach zlikwidowana została, główne siły tureckie ruszyły dwiema kolumnami: najpierw jedna kolumna, zostawiając w stronie najkrótszą drogę przez Ziwin, sforsowała drogę przez Olty i Bardus i dotarła do Sarikamysza; potem zaś nieco — druga kolumna, o ile sądzić można znacznie od pierwszej silniejsza, rozpoczęła głęboko sięgający ruch, oskrzydłując walczące pod Sarikamyszem wojska rosyjskie, w kierunku oddalonego o 90 kilometrów od granicy Ardaganu. Walka w obu punktach, pod Sarikamyszem i pod Ardaganem, trwa w dalszym ciągu. Z podanego przez komunikat wykazu strat tureckich wnioskować możemy, że generałowie turecy stosują taktykę niemiecką, nie licząc się wcale z ceną zyskiwanych korzyści taktycznych, i nie oszczędzając ani życia żołnierzy, ani materiału wojennego. Czy taktyka ta po zbilansowaniu operacji bojowych da Enverowi paszy bodaj tyle, co dała generałowi Hindenburgowi na polskim froncie — to inne pytanie. Niepodobna jednak nie zaznaczyć in-

tenzywności akcji bojowej na terenie dla bitwy walnej zgoła nieodpowiednim, przytem w spóźnionej, zimowej porze roku, w górzystych miejscowościach szczególnie dającej się odczuwać.

### WALKI POD SARIKAMYSZEM.

„Kij. Myśl“ donosi: Zadanie wytyczone sarikamyskiej tureckiej grupie należy uważać za niewypelnione, gdyż odparto wszystkie rozpaczliwe ataki tureckie na Sarikamysz, które miały na celu przeszkodzić przesunięciu osyjsk. głównych sił działających na erzerumskim froncie. Szczególniej zaciętą walkę stoczono o wieś górny Sarikamysz, gdzie Turcy stracili dużo zabitych, nietylko żołnierzy, ale i dowodzących oficerów.

Ostatni pociąg z resztą mieszkańców odjechał z Sarikamysza 25. grudnia o godz. 2 w nocy. Na dworcu został zarząd miasta i sanitariusze, zajmując się wysyłką rannych. Bitwa toczyła się o dwie wiorsty od stacji. Rannych wprost z pola bitwy wsadzano do odjeżdżających pociągów sanitarnych. Turcy cały czas otrzymywali posiłki. 26-go grud. pojawiła się artylerja górską, a jej pociski zaczęły pękać koło Sarikamysza.

W energicznych atakach Turcy usiłowali opasać Sarikamysz, starając się zabrać składy żywności. Zaciętość ich rozbijała się jednak o zaciętość rosyjskich żołnierzy. Co dwie do trzech godzin Turcy przerywali ataki i odpoczywali w okopach. Gdy rozległ się żalony przeciągły sygnał trąbki, zaczynał się nowy atak, do którego żołnierze tureccy szli z automatycznym posłuszeństwem. — 28 grud. niewielkiemu tureckiemu oddziałowi powiodło się obejść Sarikamysz i dotrzeć do toru kolejowego, który nieznacznie uszkodzono i zatrzymano jeden pociąg sanitarny. Jednakowoż oddział ten odparto. Saperzy rosyjscy naprawili niebawem linię.

### ARDAGAN.

Ardagan, pod którym obecnie toczy się zażarta bitwa jest ważnym punktem strategicznym na drogach do Achałcychu, Karsu i Erzerumu. Otczają go z trzech stron wysokie wzgórza: od północy Arsian, od wschodu — Manglas i Gellawerdy i od południa Burdosan i Allagez. Dawniej była w Ardaganie forteca turecka, która wespół z Karssem miała służyć za oparcie dla armji operującej przeciw Rosji. Podczas wojny 1877 roku zdobył Ardagan generał Loris-Melikow. Operację rozpoczęły 4 maja 1877 r. oddziały generałów Heimana i Dewela, które przypuściły szturm do leżącego na wzgórzu Gellawerdy fortu Emir-ogly. Po dziewięciogodzinnej walce (od 6 rano do 3 popoł.) mimo bohaterkiej obrony załogi tureckiej z Kaf-tarbekiem na czele fort ten został zdobyty. Generalny szturm do miasta wojska rosyjskie przypuściły 6 maja i dnia tegoż Ardagan został zdobyty. Turcy stracili 2000 żołnierzy zabitych, rannych i wziętych do niewoli, Rosjanie tylko 424. Dwa bataljony tureckie zdołały się przedrzeć przez pierścień wojsk rosyjskich i schronić do Batumu. Na mocy pokoju w San Stefano i traktatu berlińskiego Ardagan wraz z okolicą przeszedł pod berło rosyjskie.

## Na Bałkanach.

Nisz. (PAT.) 2 stycznia (20 grud.) Stwierdzono, że Austriacy uprowadzili z okręgów walczyńskiego, podrymskiego i Miaczwy 2005 Serbów, w tej liczbie 308 kobiet i 266 dzieci.

Sofja, 2 stycz. (20 grud.). (P. A. T.). W czasie omawiania sprawozdania ministerstwa spraw zagranicznych, Radosławow ponownie zapewniał o neutralności Bułgarii i oświadczył, że dopóki interesy Bułgarii nie zostaną naruszone, Bułgaria zachowa swoje obecne stanowisko w stosunku do sąsiednich państw.

Piotrogród. 31 (18) gr. (PAT.) Sąd okręgowy skazał redaktora czasopisma „Wiestnik zagranicznej literatury“ Rechshammera, na miesiąc więzienia za wydrukowanie w styczniowym numerze czasopisma tłumaczenia powieści Gustawa Daniłowskiego p. t. „Maria Magdalena“, w której treści sąd dopatrywał się bluźnierstwa.



## KRONIKA WOJENNA.

### Z POGŁOSEK O KRAKOWIE.

Drogą przez Kopenhagę doszedł do Warszawy następujący szereg pogłosek o sytuacji w Krakowie i okolicy:

Evakuacja miasta — pisze „Kurjer Warsz.” — przeprowadzona jest bardzo skrupulatnie. Osoby, nie rozporządzające zapasem żywności na 3 miesiące, wydane są przymusowo. Na właścicieli domów, w których znaleziono takie osoby, nakładane są kary. Dowóz produktów wiejskich, zwłaszcza mleczarskich, ustał. Większość sklepów z środkami żywności zamknięto z powodu braku towaru. W mieście brak opału. W krakowskim parku nagromadzono wielką ilość bydła i urządzono skład paszy. Wśród mieszkańców nie było ostatnich czasy wypadków cholery. Pierwej było ich 11. Wielkie gazety wychodzą, jak przedtem, dwa razy na dzień, lecz w zmniejszonych rozmiarach. Kolportaż gazet zabroniony.

Utworzył się Komitet Opieki nad mieszkańcami w celu zaopiekowania się opuszczonymi mieszkańcami. Dzienniki pełne są ogłoszeń o poszukiwaniu zaginionych rodzin i krewnych. Wskutek braku rąk do pracy nie zebrano po wsiach galicyjskich znacznej części zboża i kartofli. Znaczna część mieszkańców Krakowa i innych miast Galicji przeniosła się do Wiednia. Otwarto tam wyższą żeńską polską szkołę, oraz wydają „Wiadomości i Kurjer Polski”.

W Bernie na Morawji przebywa około 10 tysięcy zbiegów z Galicji. Są to przeważnie urzędnicy, inteligencja i żydzi z Sanoka i Nowego Targu.

### NIEMIECCY LOTNICY.

Bardzo obrazowo opisuje w „Russk. Sł.” Walery Briusow niedawne loty niemieckich aeroplanów nad Warszawą.

„Jest godne uwagi — pisze Briusow — że nie tylko paniki nigdzie zauważyć teraz nie można, ale nawet znacznie zgoła wzruszenia. Kilka bardziej trwożliwych dam i ostrożniejszych mężczyzn ukrywa się w bramach dom w. Stąd jednak co minuta wybiegają oni na ulicę, by spojrzeć na aeroplan. Większość zostaje na ulicy; ludzie stoją „szpalerami” wzdłuż chodników, zadartymi głowami do góry. A wielu idzie dalej swoją drogą, za swoimi sprawami.

— Patrzcie, patrzcie! A to niegodziwiec! znów leci ku „Saskiemu Ogrodowi”.

— Nie, on leci prosto, na Nowy Świat.

— I pewnie się nie zabierze, dopóki nie powyrzucą wszystkich swoich bomb.

Rozmawiając, jakby zapomnieli, że sam stoją na Nowym Świecie i że bomba niemiecka zagraża i im samym — z takim zajęciem śledzą ewolucje lotnika. Z pruskim uporem Niemiec opisuje nad miastem duży krąg, wybierając miejsce, gdzieby rzucić bombę. Aparat porusza się jednostajnie, nie zmniejszając ani nie zwiększając chyżość.

„Bum! — bum!” — zaczyna się ostrzeliwanie aeroplanów z warszawskich fortów. To tu, to tam ulatują w niebo jakby twardo zwinięte kłębki białego dymu. Zatrzymawszy się, rozplątają się one prędko w błękit, a potem zaczynają powoli topnieć, rozpluwając się w białawą parę. Nie stopniał jeszcze jeden kłębek, a już wzleciały dwa inne, trzeci, czwarty. Nad wszystkimi dachami unoszą się te kłębki strzałów szrapnelowych.

Naprężenie tłumy dochodzi do punktu kulminacyjnego. Ludzie cisną się do murów, wyłażą na stopnie pojazdów, przebiegają na drugi chodnik, żeby lepiej widzieć. Polowanie na niemieckiego „gołębia” zachwyca wszystkich.

— Patrzcie panie, zachwiał się, zachwiał się! — woła jakiś chłopiec, nie myśląc o tem, do kogo się zwraca.

Z naprężeniem, powstrzymując oddech, obserwuje tłum powietrzne ewolucje Niemca i nagle po ulicach rozchodzi się okrzyk:

— Upadł! upadł! (Kij. Myśl).

### OTTO BAUER W NIEWOLI.

„Vorwärts” donosi, że wojska rosyjskie w Galicji wzięły do niewoli redaktora dziennika „Kampf” i sekretarza socjalno-demokratycznej partii parlamentu, Ottona Bauera, autora znanego dzieła o Austrii „Nationalitäten-Staat”. (Rjecz)

## Legjon Gorczyńskiego.

Twórca „legionów” polskich p. Gorczyński ogłasza sprawozdanie, które za pismami warszawskimi podajemy:

Od pewnego czasu fachowe kierownictwo nad legionem objął generał armii rosyjskiej, generał-major Ignacy Święcicki, syn Szczęsnego, b. oficera wojsk polskich, uproszony przez p. Gorczyńskiego do tej ciężkiej, a tak odpowiedzialnej pracy. Generał Święcicki zajął się przede wszystkim zorganizowaniem nieodzownej pomocy fachowej z pośród dymisjonowanych lub chwilowo niedolnych do służby w polu oficerów z armji Polaków.

Pozatem, chcąc legionowi nadać odpowiednią powagę i uczynić zeń jednostkę bojową naprawdę pożyteczną, należało pomyśleć o stworzeniu kadr oficerskich z młodych i fachowo wykształconych Polaków, mogących kierować szeregami komendą polską.

W tym celu — pisze p. Gorczyński — wraz z generałem Święcickim pojechalśmy do Zwierzchniego Wodza Naczelnego, gdzie złożyliśmy odpowiednio umotywowaną prośbę o pozwolenie na otwarcie szkoły oficerskiej (szkoły podchorążych) z wykładowym językiem polskim, prowadzonej przez oficerów wyższych, Polaków.

Szkoła ta miałaby kurs skrócony sześciotygodniowy; przyjmowanoby doń z sześcio, nawet z czteroklasowym wykształceniem, a po ukończeniu młodzi oficerowie wychodziliby zeń w stopniu podchorążych ze wszystkimi prawami i pensją oficerów armji rosyjskiej.

Według ostatnich wiadomości, sprawa zatwierdzenia szkoły powyższej jest na najlepszej drodze, a w ciągu dni kilku należy oczekiwać przychylniej odpowiedzi.

Wreszcie formację legionu uznano ostatecznie za wojsko regularne, zatwierdzając sztandar narodowy polski i dając rozkaz tworzenia kadr legionu na sposób b. wojsk polskich, t. j. piechotę o jednostkach bataljonowych (tysiąc ludzi), a jazdę — pułkami szwadronowymi.

Ostatnio — dodaje p. Gorczyński — otrzymaliśmy pozwolenie na uroczyste poświęcenie sztandaru w Warszawie w kościele katedralnym i na odebranie tamże przysięgi od żołnierzy.

## KRONIKA.

Pierwsza niedziela w tym roku upłynęła jak tyle jej poprzedniczek: spokojnie i jakby sennie. Zima, która teraz już zawitała do nas na dobre, sypnęła świeżym śniegiem, a rozem ścisnęła i zakurzyła prawdziwą zadymką. Lwów zatem zajaśniał w nowych szatach o niepokalane bieli. Cudnie obecnie wygląda park Kilińskiego, gdzie drzewa, pokryte osiedzieliną i okiścią nadają krajobrazowi nowego uroku. Korzystali ze śniegu ochotnie saneczkarze i narciarze, którzy licznie stawili się na wzgórzach podmiejskich, by użyć sportów zimowych. Kawiarnie, jak zwykle teraz były i wczoraj dosyć puste, natomiast zbierały się kółka znajomych w herbaciarni artystek „Kole literackie”, po „dworkach” i „Wilanowach”, by spędzić część niedzielnego popołudnia na miłej pogawędce. Nieliczne, funkcjonujące jeszcze we Lwowie kinematografy, miały dość dobrą frekwencję.

Z żałobnej karty. Według nadeszłych do Lwowa wiadomości, zmarł radca szkolny, emerytowany kierownik filii IV. gimnazjum i dyr. gimnazjum im. W. Niedziałkowskiej śp. Mieczysław Jamrógiwicz. Zmarły należał do najlepszych dydaktyków i pedagogów galicyjskich, co się zaznaczyło w jego podręczniku geometrii i długoletniej pracy w szkolnictwie galicyjskim. Stanowczem ale wyrozumiałem postępowaniem z młodzieżą pozyskiwał sobie jej zaufanie i szacunek. Mimo wykształcenia odebranego w szkołach niemieckich i sam był dobrym Polakiem i na dobrych obywateli wychował swych kilku synów. Cześć jego pamięci!

Teatr w Kasynie Miejskim dzisiaj wystawia po raz pierwszy arcywesoły żart sceniczny w 1 akcie, spolszczony z włoskiego przez K. O., p. t. „Pocałunek”, w doskonałej obsadzie z pp. H. Latoszyńską i K. Okornickim w rolach popisowych. Nadto wykonane zostaną przez szereg artystów produkcje solowe i zbiorowe, wchodzące w zakres muzyczno-wokalnej części.

Jutro zaś powtórzona będzie po raz ostatni lekka komedia w 3 aktach R. Roszkowskiego p. t. „Ja zia wdową”, ze znakomitą artystką p. A. Zielińską w roli tytułowej.

Grono dotychczasowych artystów powiększył p. Eugenjusz Kalinowski, znany artysta teatru miejskiego, który w najbliższych dniach wysąpi w jednej ze swoich popisowych ról.

„Casino de Paris” wystąpiło onegdaj z premierą nowego programu, ułożonego tak same starannie, jak wszystkie poprzednie, ale o wiele obfitszego. Prócz mnóstwa solowych produkcji, z pośród których na czoło wysuwają się tańce pp. Faliszewskich oraz tercet kaukaski (pp. Faliszewski, Balaszow i Karnecki), dalej śpiew pp. Urbanowicza i kuplety Staruszkiewicz, zespół teatru gra farsę „Tu wrywają zęby bez bólu”, z udziałem pp. Faliszewskiej, Leśniewskiej, Petryckiego, Tatrzańkiego, Fotygi, Lawińskiego i Staruszkiewicza, oraz operetkę 1-aktową „Adwokat dr. Meyeber”. Jest to udatna przeróbka ostatniego aktu znanej i lubianej we Lwowie operetki „Wesoły małżonek”. Wykonanie tej operetki zasługuje na szczerą pochwałę. Pp. Zaremba i Kuligowski, artyści teatru miej., którzy powiększyli zespół operetkowy „Casina” od N. Roku, wystąpili w tych samych rolach, które grali w teatrze miej., obok nich pp. Lawiński, Tatrzański i Fotygo, jak zawsze staranni i pełni humoru. Z pań współdziałających przedewszystkiem wspomnieć trzeba o p. Delius, rzezywiście dobrej śpiewaczce i aktorce i o p. Sieniawskiej, doskonałej charakterystycznej.

Dostawa mąki dla Galicji. Kijowski gubernialny zarząd ziemski ogłosił, że dla Galicji zostało zakupionych 300 tysięcy pudów mąki. Ma ona być dostawiona do Lwowa 1. lutego. — Dostawę wziął zarząd na siebie, stosownie do życzenia generał-gubernatora Bobrińskiego. (Pr. R.).

W sprawie M. S. O. Naczelną Komendę Miejskiej straży obyw. rozesała do swych członków pismo następujące: „Na podstawie uchwały Komitetu zarządzającego M. S. O. ogranicza się działalność M. S. O. jedynie do nadzoru sanitarnego i targowego, oraz do służenia radą publiczności, w razie dostrzeżonego nadużycia lub zwrócenia się o pomoc. Wobec tego ogranicz się też ilość członków M. S. O. do liczby najwyższej 25 w każdej dzielnicy. Komendy dzielnicowe mają urzędować w lokalnościach odnośnych komisarjatów, zaś wszelkie sekcje, rejony i zarządy mają być rozwiązane. Naczelną komendą urzęduje w ratuszu, w parterze między godz. 12 a 1 w południe. Legitymacje i opaski mają być bezwzględnie przez wszystkich członków złożone w komendzie, zaś nowe odznaki zostaną pozostałym członkom później rozdane. Za dotychczasową pełną poświęcenia czynność obywatelską składamy wszystkim członkom M. S. O. serdeczne podziękowanie i uznanie. Adam Scneider, naczelną komendant M. S. O., M. Andrzejowski kom. dla dziel. I., W. Włodzimirski, kom. dla dziel. II., K. Janowicz, kom. dla dziel. III., R. Kwiatkowski, kom. dla dziel. IV., E. Philipp, kom. dla dziel. V., F. Ohly, kom. dla dziel. VI.

Z Warszawy donoszą: Warszawski oberpolicmajster zwrócił się do wszystkich miejscowych stowarzyszeń dobroczynnych, oświatowych i innych, aby natychmiast wykluczyły tych członków, którzy są poddanyimi nieprzyjacielskich państw. Rozporządzenie to nie odnosi się do niemieckich i austro-węgierskich poddanych pochodzenia słowiańskiego, francuskiego i włoskiego. — Przeniesiono tu seminarja nauczycielskie z Ursynowa niedaleko Warszawy i z Łęczycy. — Przybyło tu kilku angielskich i amerykańskich dziennikarzy, wśród nich korespondent „Timesa” i czikagowski „Daily News”. — Z rozporządzenia policji zamknięto separatki w restauracjach.

Rodzina Garibaldi. Do Rzymu nadeszła wiadomość o bohaterskim zgonie Brunona Garibaldi, który poległ w lesie argońskim we Francji, gdzie walczył w szeregach ochotników włoskich. Bruno Garibaldi pierwszy z rodziny swej poległ na polu bitwy. Ojciec jego, znany generał Ricciotti G. ma jeszcze pięciu synów, którzy walczą w szeregach francuskich. Bruno G. był ranny w lewą rękę, mimoto po założeniu opatrunku rzucił się w wir walki i poległ na linii drutów kolczastych od kul z karabinu maszynowego.



**Napadu szalu** dostał wczoraj w południe jakiś nieznanego nazwiska człowiek w budynku szkoły im. Sobieskiego przy ul. Zamarstynowskiej. Ze względu, iż szaleniec stał się dla otoczenia niebezpiecznym, odwieziono go do szpitala powszechnego.

**Znowu wypadek saneczkowy.** Wczoraj po południu w parku Kilińskiego podczas sankowania złamała rękę Stefanja Wodzińska, licząca 13 lat. Pierwszej pomocy udzieliło jej pogotowie ratunkowe. Wypadek ten powinien być przestrożą dla innych, odających się sportowi saneczkowemu, w miejscach do tego się nie nadających.

**Okradanie mieszkań opuszczonych.** Dozorca domu przy ul. Leona Sapiehy 1. 33. doniósł wczoraj policji, że nieznanymi sprawcami okradli mieszkanie lokatora tego domu N. Rubla, aptekarza. Szkoda ma być znaczna. — Taki sam los spotkał mieszkanie nieobecnego we Lwowie pulkownika Antoniego Wodkego w realności przy ul. Zyblikiewicza 1. 39. — Podobną kradzież popełniono na szkodę dra Weissglaasa, zam. w pasażu Fellerów przy ul. Kar. Ludwika. Tu rozbito zamek wertheimowski, po czem po rozbiciu wszystkich szaf i skrytek zabrano co się dało.

**Kradzież koni.** Ze stajni Moritza Bergnera, znajdującej się w domu przy ul. Lyczakowskiej 1. 122, skradziono wczorajszej nocy parę koni. Znajdujący się w tej stajni woźnica, Michał Bedryj, spał tak „twardo“, że nie słyszał, kiedy sprawcy konie uprowadzili.

**Zgubiono.** Jakób Łukasiewicz wł. dóbr Natorce, zgubił kartę zastawniczą Banku hip. wartości 160 koron.

**Kalendarz żydowski.** Z kalendarzy różnych narodów zasługuje na wzmiankę kalendarz żydowski, który opiera się na miesiącach księżycowych, liczących po 29 lub 30 dni. Rok zwyczajny ma 12 miesięcy (353, 354 lub 355 dni, podobnie jak u Mahometan), przeciętny zaś rok liczy 13 miesięcy (383, 384 lub 385 dni, podobnie jak u Chińczyków). Nazwy miesięcy żydów przedtem nie znali, a przyjęli je dopiero od Babilończyków. Dnie tygodnia nie mają nazw, z wyjątkiem Sabathu, lecz oznaczają się literami alfabetu hebrajskiego. Chcąc zamienić lata ery chrześcijańskiej na żydowską, lub

odwrotnie, należy dodać albo odjąć liczbę lat 3761, tyle bowiem lat miało upłynąć od początku świata do narodzenia Chrystusa.

## Sprawy galicyjskie.

W „Dzien. Kijow.“ czytamy: Dnia 15 grudnia w Piotrogradzie, jak informuje „Russ. Słowo“, pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych p. Zołotarewa, odbyło się posiedzenie zorganizowanej przy ministerstwie spraw wewnętrznych komisji specjalnej do sprawy wprowadzenia w Galicji zarządu rosyjskiego.

Posiedzenie było poświęcone opracowaniu instrukcji dla urzędników ministerstwa, delegowanych do Galicji w celu zbadania wszechstronnej sytuacji w nowej prowincji. W posiedzeniu brali udział urzędnicy wszystkich departamentów.

Do Galicji wydelegowani będą urzędnicy drugiej i trzeciej kategorii i misja ich posiadać ma charakter wyłącznie informacyjny. Mają oni zebrać wiadomości ze źródeł urzędowych i nieurzędowych.

Poza szczegółowym zbadaniem obecnego administracyjnego ustroju, delegowani urzędnicy w drodze rozmów osobistych zapoznać się mają z nastrojem ludności galicyjskiej i stosunkiem jej do różnych dziedzin zarządu.

Komisja zwróciła szczególną uwagę na konieczność zbadania stosunku wzajemnego pomiędzy ludnością a władzami Galicji, stosunków pomiędzy narodowościami oraz organizacjami społecznymi.

Uznano również za niezbędne: należyte zaznajomienie się z ordynacją wyborczą do sejmiku krajowego i z zakresem samorządu miast, tudzież zebranie materiałów o możliwości wprowadzenia w Galicji samorządu ziemskiego. Poza tem urzędnikom delegowanym polecono szczególne zaznajomienie się z partjami polskimi i ukraińskimi, ze stosunkiem narodowości słowiańskich, z prawną sytuacją żydów, z kwestją wychodźstwa, oraz wyjaśnienie ilości gruntów, posiadanych przez ziemian i włościan.

Cały ten materiał zużytkowany będzie przez rząd centralny przy opracowywaniu projektów zarządu galicyjskiego.

Urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych wyjeżdżają do Galicji w dniach najbliższych.

## OGŁOSZENIA

**Podania do władz ruskich,** tłumaczenia, korespondencja, ul. Lyczakowska 50, II p.

**Drzewo grabowe,** nie rąbane, twarde, cetnar 1 K 60 h, sąg 72 K, bukowe, suche, sąg 85 K. Mąka pszenna tarnopolska. — Zamówienia przyjmuje Biuro L'peckiego, Kochanowskiego 77. Telefon nr. 393.

**Masło deserowe** kuchenne, jaja, sery i pieczywo codz. św. eże dostać można przy ul. Mikołaja 3. Przyjmuje się zamówienia na większe dostawy.

**Ważne dla trafikantów!** Wkrótce zostanie otwarta we Lwowie Pierwsza ros. **fabryka tytoniu i papierosów** Braci Cavvadiaz i Sp. Skład gł.: ul. Kopernika 2

## Czas odnowić przedpłatę!

### RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Ze Lwowa odchodzą do:

**Brodów:** nr. 5 o godz. 9.42 rano.

**Wołoczysk:** nr. 67 o godz. 8.30 wieczór.

**Rawy ruskiej:** nr. 419 o godz. 9.10 rano.

**Chodorowa i Halicza:** nr. 307 o godz. 8.33 rano.

**Potutor:** nr. 105 o godz. 7.52 rano.

**Stojanowa:** nr. 151 o godz. 8.58 rano.

**Kamionki Strumilowej:** o godz. 8.10 rano.

**Sądowej Wiszni:** nr. 501 o godz. 12.00 w nocy.

**Stryja:** nr. 817 o godz. 5.37 popołudniu.

**Jaworowa:** nr. 705 o godz. 8.23 rano.

**Kijowa-Piotrogradu** nr. 5 o godz. 6.35 wieczór.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

## ZEBRALI SIĘ...

Z oryginału rosyjskiego tłóm. dr. St. Zdziarski.

(Dokończenie).

Długo siedział u Rumuna.

— Proszę posłuchać, proszę zagwarantować mu cokolwiek. On tak mnie wymęczył!

— Kto?

— Przecie Grek.

— Cóż mogę mu zagwarantować?

— Cokolwiek. Powiada, że bez gwarancji nie może na żaden sposób.

— No, dobrze. Daję rękojmię. Czyliż mi żal?

— A sami wystąpić? Poprzecie Serbów?

— Jak tu wystąpić! Sam diabeł kark by skreślił. Pokazuje się, że Macedonja należy do Serbji, a tam aż pełno Greków.

— No?

— A dostać Macedonję chce Bułgaria

— Istotnie, rozpaczliwie.

— Teraz, jeżeli Serbja odda Macedonję Bułgarii, Grecja powinna wystąpić przeciwko Serbji, żeby rozbić Bułgarię, która na pewno uderzy na nas z tyłu, skoro poprzemy Grecję, mającą pretensje do Macedonji.

— Rzeczywiście! Węzeł gordyjski! Jakie stąd wyjście?

— Wyjście? — Włochy. Od Włoch wszystko zależy.

— Tak, Włochy w skrytości boją się Grecji.

— To głupstwo. Proszę wytłómaczyć Włochowi, że jeżeli Grecja będzie zajęta Macedonją, która, znalazłszy się w rękach bułgarskich, tem samem rozwiąże ręce Serbom według życzenia

Grecji i odciągnie jej siły do współzawodnictwa z nami, jako że sprzymierzeńcami Grecji i jeżeli Dobrudża...

Dobry Człowiek otarł pot z czoła.

— Przepraszam, proszę powtórzyć jeszcze raz. Nie zrozumiałem dobrze.

— Wszystko proste, jak palec: jeżeli Bułgarzy biorą Macedonję, Grecy zajmują Dobrudżę, Serbowie występują przeciwko Grekom, my przeciwko Serbom...

— Jak, przeciwko Serbom?! Ale przecież chcieliście ująć się za Serbami.

— No, tak! Chcieliśmy nawet. Jeżeli jednak Serbowie oddadzą Macedonję...

— Za cóż to chcecie na nich napaść? Oni przecież oddają Macedonję, a wy na nich pomimo tego napadacie?!...

— Naprawdę, jak to do tego doszło, — zastanowił się Rumun. — Nadzwyczajnie! Hm! Liczyliśmy, liczyliśmy, aż przeliczyli się. Wiecie co? Pójdźcie jeszcze raz do Greka, pogadajcie z nim. Po drodze wstąpcie do Włocha, pomówcie o jego wystąpieniu, a następnie, rozumie się, do Bułgara. Dowiedziecie się od Bułgara — jak i co, a następnie zagładnicie do mnie... Oprócz tego...

Chwiejnym krokiem wyszedł z pokoju Dobry Człowiek.

Siadł na kamieniu. Zapłakał.

W ogromnej sali konferencyjnej zgromadzili się przedstawiciele państw związkowych celem podpisania pokoju z Niemcami i z Austrią...

Związkowcy byli weseli, ożywieni, po przyjacielsku gawędzili ze sobą, a w kącie cisnęli się przedstawiciele Niemiec i Austrii, spoglądając z ukrytą bojaźnią na ożywionych związkowców i szepcząc do siebie zachrypłymi, przyciszonymi głosami.

Nagle z przedpokojów doleciała czyjaś kłótnia:

— Proszę nas puścić, panie szwajcar! Pan niema prawa nas nie puszczać!

— Dokąd wy zbrojnie, panowie! Czyliż można? Tutaj pokój podpisują, a wy z bronią w ręku.

— Jak... pokój?! Panowie, słyszycie? Dopiero co zebrał się pokój — i pokój? A więc nie dopuścimy do tego. Hajda na Niemca, panowie!

Dał się słyszeć hałas walki i do sali wpadli uzbrojeni od stóp do głów: Rumun, Włoch, Bułgar i Grek.

— Panowie! — krzyknął Rumun. — Jaki tam pokój? My dopiero wyszliśmy się, zmobilizowali, chcemy bić się, a wy — pokój. Jakże to tak? Bijcie, bracia, Niemca! Gdzie Niemiec? Ot tam w kącie siedzą? Bijcie ich, niszczone. Hurra! Zachodź Włochu z tej strony, zakrzyw mu skrzydło, bracišku. Strzelaj paczkami! Brr! Zimno w szanach! Niemcy drgnęli... uciekają! Hurra! zwycięstwo! Proszę pozwolić, co wy za jedni? Jakie macie prawo łapać za ręce? Odpowiedzcie za to. Co? wynosić się? Dlaczego niema tu dla nas miejsca? A Siedmiogród? Jakże ja bez Siedmiogrodu odejść? Bił się, bił się — i masz!...

— Idźcie, panowie, z Bogiem. Tutaj niema dla was miejsca. Nie wyprawiajcie awantur!

— Ja chcę także podpisywać pokój!

— Nie potrzeba. Bez was podpiszą. Służba, wyprowadzić ich.

Długo stali na ulicy, wyzywając się.

— Mówiłem — trzeba było wcześniej wystąpić... Nie, poczekaj i poczekaj... Otóż doczekaliśmy się!

— Ludzie, wiecie, nie chcieliśmy ryzykować. Myśleliśmy, jak lepiej.

— Ot, i dochrapaliśmy się.

— A do diabła! W taką kompanję zasem wdasz się, żeś sam niezadowolony... Tfu!...

KONIEC.